

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RPŁTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCJA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Sami otwierają wrota!

Kraków, 10 kwietnia.

(xy) Onegdaj „Naprzód” w sposób jak zwykle nieprzyzwoity, brutalny i bezmyślny zaatakował nasz dziennik twierdząc, że radujemy się w edenckiej ślepotce ze spostrzeżenia (uczynionego na wiecu niedzielnym, iż przywódcy socjalistyczni tracą wpływ na masy, okazujące coraz wyraźniej tendencje bolszewickie.

Odkąd głowacze partyjni posługują w Warszawie, wprowadzając tam do sejmu przykre krzykackie sztuczki z wieńcówskiego parlamentu, niema zdaje się, w całej redakcji socjalistycznego dziennika w Krakowie nikogo, ktoby jakotako umiał myśleć; był zdolny zrozumieć myśl cudzą. Bezcelową przeto byłaby próba tłumaczenia autorowi napaści, o co w artykule chodziło. Nie „Naprzodowi” ale samym przywódcom socjalistycznym, skonstruowanym niewymownie zajściami niedzielnymi, pragnięmy powiedzieć kilka słów prawdy.

Pisząc, że wpływ na masy wynika się z rąk trybunów P. P. S. stwierdziliśmy fakt.

Fakt wcale nie radosny, przeciwnie, nasuwający poważne refleksje. Fakt, który przewidywaliśmy i przepowiadaliśmy. Zjawisko nieuchronne, którego sprawcami jesteście wy sami, panowie przywódcy P. P. S.

Wasza dwulicowość i obłudność, wasze kręctwo i demagogia wywołały i musiały wywołać ten skutek, iż masy coraz bardziej bolszewizują się i w bolszewizujących gustują agitatorach.

Wy, wy sami propagujecie bolszewizm, wy twarzacie podłoże, na którym zalążki zarazy bujnie się plenią. Ilekroć przemawiacie do ulicy migacie tłumowi przed oczyma plachtą najczerniejszego radykalizmu; wasze organa partyjne, szczególnie wasz warszawski „Robotnik”, nie znają miary w przewrotnych napaściach i oszczerstwach. Niema fałszu, niema bezmyślnej kalumnii, którejbyście nie wytoczyli przeciw najzasłużeńszemu, najciężarniejszemu mężom w narodzie. Żadne socjalistyczne pismo niemieckie nie ważyło się o niemieckich mężach takiej miary jak u nas Paderewski, Dmowski i inni pisać w taki sposób jak „Robotnik” i „Naprzód”. Tylko wschodnie barbarzyństwo rosyjskie, którego miały wielu waszych ludzi odurzyły, i tylko orientalny żydowski kosmopolityzm bez domu i ojczyzny może tłumaczyć nam to waszej codziennej piosenki. Nie wierzycie sami głupstwu, jakie produkujecie, ale chlebiacie instynktom masy, aby pokazać jakie z was zuchy, aby zdobyć popularność i urościć swój wpływ na obalamuconych.

Zastrzegacie się niby przed bolszewizmem, urwiadaczacie, że rozumiecie, iż socjalizacja całego ustroju gospodarczego nie może być dokonana sobotnim sztychem na niedzielny targ. Pan Daszyński uchodzi nawet za polityka, z którym można gadać; chciałby nawet skleić większość w Sejmie, zapuszcza wędkę na chłopów... Chiałby prowadzić politykę niby umiarkowaną.

Równocześnie jednak pomniejsi trybunkowie partyi dmą co sił starczy w puzon bolszewicki, a dzienniki partyi podburzają, jątrzą, szkalują i nieprzestają wołać do masy robotniczej: „Burżuazya to wróg śmiertelny nienawistny, któremu dawać pardonu nie należy!” I potem dziwicie się, że masa karmiona tą zatrutą strawą, masa ciemna, której instynkta zostały podrażnione, masa rozgoryczona niedolą wojny i jej ohydny następstwami — nie rozumie waszej dwulicowej polityki i nakłania ucha raczej podszeptom sfory agitatorów bolszewickich, obiecujących natychmiast raj na ziemi, rozkosz użycia i wytycie się na gruzach dawnego ustroju?

Dziwicie się wzrostowi bolszewizmu? Ale to wyście go rozkrzewili? Weszliście na równię pochyłą i staczacie się w przepaść, narażając ojczyznę na groźne wstrząśnięcia i ciężkie szkody.

Rozważniejsi, sumienniejsi, świadomi swej odpowiedzialności i czujący po polsku działacze P. P. S. widzą zło grożące, ale nie mają siły, aby mu przeciwdziałać. Nie umieją okiełzać zapienionych orientalnych towarzy-

szów, lękają się o własną popularność, boją się kroczyć drogą prostą i jasną, drogą szczerze narodową.

Ale dwuznaczność mści się. Wam panowie może się zdaje, że to mądra, bezpieczna aurea mediocritas? To jest mediocritas, ale nie aurea, lecz mediocritas bezradnego niskiego kręctwa i pospolitości.

A jej skutek?

Po retorce Kereńskim który znacznie piękniej mówił od p. Daszyńskiego, przyszedł Lenin i Borsztein-Trocki. Wy, panowie Daszyńscy i Perle torujecie sami drogę temu potworowi, który u Merezkowskiego nosi miano „griaduszczyj cham”. Ale nie lękamy się wyniku walki z niebezpieczeństwem, jakiemu wy otwieracie wrota. Wierzymy w zdrowie naszego społeczeństwa, wierzymy w chłopski rozum chłopstwa polskiego, wierzymy w instynkt naszego narodu, który odzyskawszy po stu dwudziestupięciu latach walki byt państwowy, nie pozwoli zbrodniarzom podminować swego domu i z żywiołową mocą wystąpi przeciw knowaniom anarchicznym.

Ukraińska propozycja pokojowa.

Londyn, 9 kwietnia. (Tel. wł.) Ukraiński prezydent ministrów Holubowycz wystosował za pośrednictwem koalicji propozycję pokojową do Polski, w której proponuje, aby kwestye sporne załatwiono w drodze

ogólnego plebiscytu Polaków, Ukraińców i Żydów (!).

Propozycja ta spotkała się u Żydów z żywym zadowoleniem.

Przed runięciem węgierskich sowietów.

ANTYBOLSZEWICKA ARMIA IDZIE NA BUDAPEST.

Praga, 9 kwietnia. (Tel. wł.) Rząd otrzymał z Preszburga doniesienie, że armia ochotnicza idzie na Budapeszt i ma na celu zwalenie rządu sowietów. Skutkiem wiadomości antyrewolucyjnych, dochodzących z wszystkich stron kraju, rząd budapeszteński jest zachwiany i nie będzie mógł stawiać silniejszego oporu. Do depresji moralnej przyczyniły się wiadomości z Czech, że pomoc czeskiego proletariatu jest wykluczoną. Mowcy udają się z jednego miejsca na drugie,

wzywając do pogromów.

W ambasadzie węgierskiej w Wiedniu nie wiedzą dotychczas nic o jakiejś antybolszewickiej armii, idącej na Budapeszt.

ARESztOWANIE MINISTRÓW I OFICERÓW.

Budapeszt, 9 kwietnia. (Tel. wł.) „Voeroes Katona” donosi, że b. minister Hazai i b. minister Eug. Balogh zostali dzisiejszej nocy aresztowani. Pierwszy znajduje się już w ogólnym więzieniu, drugi jeszcze na policyi. Ponadto aresztowano i osadzono w więzieniu wielu byłych oficerów, między innymi generała audytora Hochenburgera.

Sprawa polska w Paryżu.

Paryż, 9 kwietnia. (PAT). Havas donosi: Komisya dla spraw polskich zbierze się dnia 8 b.m. na posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych, na którym ambasador Noulens zda sprawę ze swej misji w Polsce.

Obrazy czterech odbywają się u chorego prezydenta Wilsona. Na konferencji pokojowej zastąpi Wilsona p. House.

Noulens o Polsce.

Paryż, 9 kwietnia. (PAT). Havas donosi: Noulens wzbrania się udzielić jakiegokolwiek wywiadu, zanim nie przedłoży rządowi wyników swojej misji w Polsce. Ograniczył on się tylko do uwagi, że na niezachwianą ufność co do przyszłych losów tego wielkiego szlachetnego

kraju, którego interesy odpowiadają najzupełniej interesom ententy. Dodał on, że zawsze był tego zdania, że jakiegokolwiek ustępstwa na rzecz Niemców, jak również wszelka słabość wobec bolszewików mogą tylko opóźnić godzinę pokoju i narazić na szwank bezpieczeństwo przyszłości.

Paderewski o żądaniach Polski.

Paryż, 9 kwietnia (PAT). Agencya Havas donosi: W podróży oświadczył Paderewski przed stawicielem Havasa, że zamierza pozostać w Paryżu około 15 dni, ponieważ sytuacja Polski koniecznie wymaga jego obecności w Warszawie. Ze względu na nadmierną wrażliwość opinii publicznej — mówił Paderewski — wszelkie

Skład papieru i galanteryi Michał Słomiany, Kraków, Sławkowska 24 (Dom X. X. Emerytów).

Pocztówki artystyczne — papiery listowe — Albumy i ramki na fotografie — Pamiątniki — Lustra — Szachy (169)

Pocztówki wielkanocne, Papiery pod torty, Bibułki krepowe, Bilety wizytowe, Zawiadomienia ślubne.

niepomysłne wiadomości, jakie mogłyby nadejść z Paryża, odbiłyby się w kraju głośnie echem i zostałyby natychmiast wyzyskane przez opozycję przeciwko tym, którzy na równi z nią stoją w obronie obecnego porządku rzeczy. Nasze zasadnicze zadania mają na celu przyłączenie do Polski Gdańska wraz z wybrzeżem, Śląska Cieszyńskiego i Lwowa. Posiadanie Gdańska jest dla nas kwestyą bytu, ponieważ bez tego dostępu do morza Polska byłaby skazana na uduszenie się. Historia wskazuje, że pomiędzy Polską a Niemcami nie mogą istnieć ani trwać żadne condominiuma, należy zatem przeciąć tę kwestyę i przyznać Gdańsk w całości jednej lub drugiej stronie. Sprawiedliwość nakazuje jednak, aby przyznać Polsce to, co było w ciągu wieków jej własnością. Polska nie ścierpiłaby widoku przejścia pod obce panowanie dziedzin, które sercem, mową i przeszłością związane są z krajem macierzystym i żyły zawsze nadzieją wojny oswobodzającej, jaką przepowiadali wszyscy poeci. Naród polski żył aż do obecnej chwili w ciągłym podnieceniu patriotycznym, które mogłoby dzisiaj ustąpić miejsca niebezpiecznemu zwątpieniu, jeśliby nie ziściły się wszystkie nadzieje, do których uprawnia Polskę jej cierpliwość, odwaga i dokonywane wysiłki i ofiary.

Traktat pokojowy na ukończeniu.

Berlin. (PAT). „Berl. Tagblatt“ donosi: Międzynarodowe koła paryskie sądzą, że traktat pokojowy będzie gotowy w końcu tygodnia i natychmiast Niemcom będzie przedłożony. Dotychczas nie załatwiono jeszcze sprawy Ligi narodów, sprawy odszkodowań, sprawy Gdańska i sprawy Rjeki. Traktat pokojowy ma zawierać 6 rozdziałów: Wojsko, odszkodowanie, granice, gospodarstwo, finanse i Liga narodów.

Paryż. (PAT). „Temps“ donosi pod datą 8 bm.: Wczoraj wszystkie komisje konferencyjne pokojowej miały przedłożyć swe postanowienia radzie najwyższej. Nie załatwiono jeszcze sprawy granic zachodnich niemieckich, sprawy Adryatyku, oraz sprawy granic polskich, w której to kwestyi kierownicy rządów uważają za potrzebną zmianę postanowień odnośnej komisji.

Genewa. 9 kwietnia. (Tel. wł.) Biuro „Europe Presse“ donosi: Według „New York Herald“ spodziewają się w kołach amerykańskich, że traktat pokojowy będzie gotów do podpisania 25 kwietnia.

Paryż. 9 kwietnia. (Tel. wł.) Lloyd George zamierza przy końcu tego tygodnia wrócić do Londynu, aby w Izbie gmin jeszcze przed

świętami dać wyjaśnienia co do preliminarza pokojowego.

Paryż. 9 kwietnia. (Tel. wł.) „Reuter“ donosi, że ze sfer międzynarodowych, że co do głównych punktów w sprawie odszkodowania nastąpiła zgoda.

Francya nie pragnie aneksji niemieckich krajów.

Paryż. 9 kwietnia. (Tel. wł.) W sprawie żądań francuskich pisze „Temps“ w ten sposób: Wbrew pogłoskom, rozszerzanym przez prasę niemiecką i obcą zagraniczną rząd francuski — zdaniem naszym — nie ma ani

jawnych, ani tajnych zamiarów aneksyjnych co do powiatów, zamieszkałych przez Niemców, w szczególności na obszarach, leżących między granicami z r. 1814 i 1871.

Jak Niemcy wypłacą odszkodowanie

Londyn. 9 kwietnia. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi: W Paryżu sądzą, że co do Zagłębia Saary przyjdzie do porozumienia. Ma być także już ustalony sposób odszkodowania, jakie mają dać Niemcy. Na przemysł niemiecki ma być nałożony podatek dochodowy przez lat 30, a fachowcy oznaczają będą peryodycznie wysokość opłat.

Gospodarka w salinach Wieliczki i Bochni i ich przyszłość.

(Dokończenie).

Polityka powinna w tych sprawach zostać zupełnie na boku. Są jednak dwie polityki, jedna dotycząca kierownictwa i zarządu, — druga zaś w znaczeniu czysto lokalnym, jako podłoża do zjednywania sobie głosów górniczych przy wyborach do Sejmu. Historia mutatis mutandis powtarza się. W dawnej Polsce magnat, który zresztą po za wyborami traktował szlachtę jako marny tłum, zjednywał ją sobie, dobrem słowem, por „panie bracie“, byle tylko otrzymać „kreskę“ od szlachy przy wyborach! dziś robi to samo kandydat na posła, z tą różnicą, że zamiast „panie bracie“ mówi „towarzyszu“ a zamiast dawać z własnej kieszeni wino i kiełbasę wymyśla na burżujów i używa swych wpływów by wydobyć dla partyjnych konsumów jaknajwięcej towarów. Nihil novi sub sole. W salinach robota dla agitatora łatwa, bo górnik był rozżalony i brał głód. płace. Gwałtowny przewrót listopadowy, brak uświadomienia, że to już nie Austria a Polska, znużenie wojną i ustępstwo ze strony władz przyczyliły się do łatwego tryumfu. Im jednak dalej, tem trudniejszą staje się rola prowodyrów, bo nie wszystkie apetyty zostały zaspokojone. Większość górników patrzy dziś z zazdrością na gwardyę pretoryanów, która zyskała wpływy i... dochody. I oto już się zaczęło wrzenie i rozmaite żądania za słabe jednak, bo niezorganizowane należycie. Kamieniem obrazy są w Wieliczce delegaci Rady robotniczej w liczbie 12, którzy „kontrolują“ czynności Zarządu. Delegaci pobierają płacę o 50 proc. wyższą niż inni robotnicy i nie są obciążeni do żadnej pracy produktywnej. Ludzie ci właściwie po za wałęsaniem się po kopalni i agitacją — nie robią nic i żyją bardzo dostatnio. Gdybyż to jeszcze byli sami górnicy — ale tak nie jest. Ogółem jest ro-

botników 1600 z tego zaś świadomych socjalistów około 250. Ci utworzyli dla swych celów partyjnych związek robotników salinarnych do którego przymusowo strącają wszystkich robotników po 2 korony z każdej dwutygodniowej wypłaty t. j. miesięcznie około 7500 — a zatem rocznie 90000 kor. Olbrzymią tą nieprawdą z robotników ściągana kwota rozporządza partya na swój użytek wyłącznie, bez kontroli i zdawania rachunków. Ogółowi wiadomo tylko, że z grosza tego pobiera płacę 1000 kor. miesięcznie niejaki Mistat, prezes miejscowej organizacji partyjnej — nieukończony akademik, który w chwili powstania Polski, czempredziej zdjął mundur porucznika austriackiego — zamiast iść na odsiecz Lwowa — jął się lekkiego chleba agitatora.

Ponadto 800 kor. miesięcznie bierze agitator sprowadzony z Krakowa Bobrowski Mieczysław, któremu w dodatku iure caduco zarząd salin pod presją socjalistów dał bezpłatnie mieszkanie z opałem i światłem. Co się dzieje z resztą funduszu, wie tylko partya. Despotyzm i terror partyi doszły do zenitu w czasie agitacji przedwyborczej i po wyborach w ściąganiu i nagonce na opornych, którzy głosowali za piątką. Ochraną socjalistyczna wywarła swą zemstę przede wszystkim na trzech funkcjonaryszek salin, jednych z najpożyteczniejszych pracowników, które jako podejrzane o oddanie głosów na piątkę, ze szkoda służby a nieszczęściem dla biednych ofiar z posad wypędzono. Tu jednak zaciekłość partyi zwróciła się przeciw niej samej. W postulatach z listopada znajdował się punkt, żądający stabilizowania wszystkich pracow. zajętych przy salinach najmniej 3 lata. Wszystkie wydalone pracownice służyły już dłużej jak 3 lata. Re-

W KRYMINALE.

(Z pamiętników piosła Jana Zamorskiego).

35) (Ciąg dalszy).

Co do skonfinowania czy internowania sędzia ma nadzieję, że stanie się temu zaradczą, bo komenda postępuje w tym kierunku raczej liberalnie. Proces nie jest zamiechany, przeciwnie, w miarę odzyskiwania Galicyi stał się aktualnym i państwo musi zająć stanowisko wobec kierunku politycznego, jaki to stronnictwo reprezentuje.

U kap. Żegaraca spotkał się ze mną Dr Caro, porucznik-audytór, i podał mi rękę, chociaż wzbierałem się skompromitować go w ten sposób. Uparł się, więc sam sobie będzie winien.

1 lipca.

A więc matka wie, że siedzę w kozie. W gazetach to było. Trochę przykro mi jeszcze, bo z pewnością matka każde więzienie uważa za hańbiące, ale muszę się pocieszyć, że skoro ta wiadomość jej nie zabila, to już nie mam się czego obawiać. Co więcej! Z początku myślałam, że mam zastrzelony, że nie mam co jeść, a gdy przyszła wiadomość, że siedzę w śledztwie, odetchnięto. Ładne czasy, kiedy rodzina doznaje ulgi, jak się dowiedzieć, że jej członek... tylko w kozie siedzi.

9 lipca.

Od 3 bm. byłem chory. Poważnie obawiałem się, że mój artretyzm przybierze zwykłe u niego formy zapalenia stawów i że będę musiał z kilka miesięcy przeleżeć w mękach nieznosnych. Jeszcze ten atak na kostki i kolana, oraz na serce nie przeminał zupełnie, ale czuję się lepiej i mam nadzieję, że słabość przesiliła się, czyli da mi na kilka czasów spokój.

Przy tej sposobności notuję osobliwy wypadek. Prawie nieznamy mi osobiście p. Dobrski z Wiednia napisał mi kartkę rekomendowaną, jako dowiedziawszy się, że jestem reumatykiem, poleca mi wypróbować na sobie środek „Uwicedin“. Uderzyło mnie to, więc kupiłem ten środek i używam go.

20 lipca.

Nie kupuję nowego zeszytu, bo mi w sobotę zapowiedział lekarz, że mam być wolny. Dziś piszę na okładce, bom prawie chory ze zgryzoty. Dr Korytowski złożony z namiestnikostwa, a jego miejsce zajął generał Herman Collard. Niemiec. To jest nasz do-robek!

26 lipca.

Dnia 16 bm. przyszedł do mnie lekarz więzienny dr Merunowicz i powiedział, że z Naczelnego Komendy przyszło już zezwolenie na „skonfinowanie“ mnie w jakimś o-

znaczonym miejscu pobytu, na wolności a pod dozorem. Ponieważ wie, że jestem cierpiący, więc mi donosi o tem, bo wolno mi prosić o wyznaczenie miejscowości kąpielowej, jako miejsca internowania. Powiniennem tylko prośbę stosowną napisać.

Na drugi dzień wniosłem prośbę o wyznaczenie mi miejsca z kąpielami solnymi, a dr Merunowicz zaproponował w poparcie tej prośby Bad Hall w Górnych Rakusach. Byłem więc pewny, że lada dzień wyjdę. A tymczasem mija dzień dziesiąty.

24 lipca wezwał mnie kap. audytór Żegarac i oznajmił, że komendant miejscowy, zgadza się na Bad Hall. Pokazał mi oba pisma i naczelnego komendy o uwolnieniu mnie z więzienia i komendanta miejscowego o zezwoleniu, aby miejscem internowania było Bad Hall.

Kap. Żegarac zwrócił mi uwagę, że nie powiniennem próbować ucieczki, bo dostanę się pod najsurowszy nadzór więzienny. Odpowiedziałem, że właśnie z zasadniczych względów zależy mi na rozprawie i gdyby mnie chcieli usunąć za granicę, prosilibym o zatrzymanie, bo ta rozprawa będzie historyczną, a sąd wyrokiem swoim stwierdzi lub zaprzeczy, czy Polakowi w Austrii wolno być Polakiem w myśl ustaw zasadniczych.

(C. d. n.)

kurs wniesiony przez nie podziałł w ten sposób, że ochrona delegatów, aby upozorować legalnością tamto bezprawie — uchwalili niby ze względów oszczędnościowych wydać wszystkie zajęte w biurach kobiety — co dotknęło kilkanaście towarzyszek partyjny.

Place górników, jak już we wstępie zaznaczyliśmy są nierównomierne, od 5 koron dla pomocnika a 8 do 10 za szychę dla górnika, dochodzą u t. zw. żelazników, t. j. kujących sól żelazem do 1600 (tysiąc sześćset) koron miesięcznie. Takich szczęśliwców jest 25 a są między nimi i właściciele piętastomorgowi, którzy zatrudniają osobny personal rolny. Po zatem mają wszyscy górnicy, mimo różnicy w wysokości zarobków jednakie prawa w konsumie, gdzie pobierają np. mięso po 4 kor. 80 gr., a chleb po 1 kor. za 1 klg., wę-

gle, mieszkanie, albo relutum po 30 koron miesięcznie i t. d. Do konsumu dopłaca rząd pół miliona koron. Kwalifikowani robotnicy otrzymują prócz tego 50 proc t. zw. dodatku uzdolnienia. Ta niesprawiedliwość w równomierności traktowania a specjalnie rola i wynagrodzenie delegatów rozdrażniły górników i doprowadziły do zwołania w Wieliczce zgromadzenia, na którym mimo niezorganizowania pokrzywdzonych, a doskonałym rozdzieleniu ról przez członków P. P. S. zaledwie udało się tymże uspokoić górników, przyrzeczeniem, że po świętach wielkanocnych odbędzie się 5 przymiotnikowy ponowny wybór delegatów.

Zobaczymy więc niedługo wynik walki między interesem jednostek a niezorganizowaną wolą ogółu górników.

W polskich sowietach.

Kraków, 10 kwietnia.

Socjaliści nasi lubią naśladować wzory zagraniczne. Bez względu na to, czy wzory obce pasują do naszych stosunków czy nie pasują, socjaliści polscy biorą je ad litteram i wierne, jak przystało na prawych doktrynerów — propagują je na polskim gruncie.

Takim tworem obcym, przeszczepionym na grunt polski, był w listopadzie rząd lubelski Daszyńskiego i rząd warszawski, robotniczo-chłopski Moraczewskiego. Takim tworem, mocno wynaturzonym, są utworzone Rady delegatów robotniczych z swą Centralną Radą delegatów w Warszawie.

Rady delegatów robotniczych jako związek robotników pewnego przedsiębiorstwa dla obrony interesów robotników wobec kapitalisty są instytucją potrzebną i żywotną. — Wraz z neutralnym czynnikiem trzecim, jakim jest delegat rządu, może fabrykant i robotnik dojść do porozumienia. Ale Rady robotnicze jako organizacja ogólna, polityczna, czynią zbędniemi partie polityczne, a zwłaszcza twórczynię tych rad, partię socjalistyczną.

Szybko też — stworzone przez socjalistów Rady delegatów robotniczych stanęły egzekutywie partii socjalistycznej kością w gardle. Do Rad weszło dużo P. P. S-ów, ale weszło też dużo płytkich, demagogicznych agitatorów komunistycznych, a także i trochę N. Z. R-owców. Aby się utrzymać przy władzy i wpływie na bardzo liczne rzesze delegatów, rozpoczęła się licyta-

cya. Tem tłumaczyć trzeba np. wnioski prełata Rady warszawskiej, Jaworowskiego, aby przesłać komunistom węgierskim serdeczne pozdrowienia i gratulacje, wniosek tow. Zaremby, aby rząd Paderewskiego uznać jako rząd wrogi klasie robotniczej, oraz stałe pojawiające się wnioski o urządzenie demonstracyjnych pochodów i strajków. Ale że P. P. S. nie zawsze mogła przelicytować komunistów, że czasem musiała podkreślać swój patriotyzm, a posłowie P. P. S. głosowali za armią i sojuszem z Ententą, więc oczywiście konkurencji komunistów w Radach wytrzymać nie mogła. Komuniści opanowali sytuację i coraz bardziej dają się we znaki przywódcom socjalistów. Nawet radykalny „Robotnik“, przez posła Perla redagowany, ma już tego za dużo i gorzko skarży się w ostatnim numerze.

„Niedzielne posiedzenie Warsz. Rady Delegatów Robotniczych smutnie się zapisze w jej historii i tak nie obfitującej w momenty twórczej i zdecydowanej pracy nad podniesieniem poziomu organizacyjnego i społecznego klasy robotniczej. Bezdenna jałowość, jaka, wiata z obstrukcyjnych przemówień komunistów, ciągle powtarzanie wyszarzanych z biegiem czasu komunałów rewolucyjnych, nie mające granic, pełne cynizmu zacietrzewienia partyjne, sprowadzające się do przewlekania w nieskończoność wszelkich politycznych dyskusji, dających

pole do wiecowej gadaniny, a niedopuszczanie do systematycznej pracy twórczej, — ot co było cechą najbardziej charakterystyczną posiedzenia, a co niestety staje się chronicznym niedomaganiem całej działalności Warsz. Rady, kreślącym tak smutne perspektywy na przyszłość.

„Ci fanatycy wielbiciele wszechwładzy, Rad wykazali, że hasła tego nadużywają w celach polityki wyłącznie partyjnej, chcą pod tym płaszczkiem przemycić swą władzę nad ogółem proletariatu. Oni zaimprovizowali wiec bezrobotnych i wojskowych na Woli i ruszyli pochodem pod Radę“.

Narodowy Związek Robotniczy miał tego dosyć i z Rady robotniczej w Łodzi wystąpił. Miał to zrobić prędzej czy później i P. P. S., jeśli chce ocalić choć część wpływu na masy robotnicze. W każdym razie nie wyciągnie już ona z Rad hadzo wielu robotników, którzy zdemoralizowali się w Radach i przeszli do komunistów.

Oddanie władzy politycznej w ręce czynników nieodpowiedzialnych i mało wyrobionych mać się zawsze. Powołanie złych Rad zdeorganizowało masy robotnicze, zdeorganizowało partię socjalistyczną, a sprawę polskiej wielką wyrządziło szkodę.

Przyczynek do genealogii prezyd. Paderewskiego.

Osobą naszego prezydenta zajmuje się prasa całego świata, dorzucając coraz to nowe szczegóły o wielkim pianiście i patriotcie. Nawet w „Neue Freie Presse“ jakaś hrabina M. Wielopolska napisała sensacyjnie brzmiący artykuł o przodkach Paderewskiego, opierając się na pamiętnikach swej prababki von (2) Plasquet, zmarłej w r. 1804 a powinowatej rodziny Paderewskich. Autorka nazywa te pamiętniki „zapewne jedynym istniejącym źródłem dla zbadania stosunków rodzinnych Paderewskiego“ (??).

Curiosum to przytoczymy, jako nieszkodliwą sensację. Otóż:

„Rodzina P. aż do r. 1779 nosiła nazwisko Rewski, a pradziad Prezydenta był dyrektorem kapeli na dworze Katarzyny II. Dnia 2 maja 1779 w urodziny carowej, gdy Katarzyna II. weszła do marmurowej sali w Pałacu Zimowym, a mistrz ceremonii ks. Lebidkin dał znak do rozpoczęcia tańców —

Kościuszkę! Nie zapomnieliśmy!

GŁOS FRANCUSKI W SPRAWIE POLSKIEJ.

Polskie Biuro „d'études et des publications politiques“ w Lozannie, pracujące pod kierunkiem p. Jana Rozwadowskiego wydało w r. 1918 wielką publikację pt. „Les partages de la Pologne et la lutte pour l'indépendance“ (Rozbiory Polski i walka o niepodległość) pióra p. Karola Lutostańskiego. Wspaniały tom in quarto o 712 str. — LXVIII tekstu zawiera zbiór aktów dyplomatycznych i dokumentów odnoszących się do Polski w czasie od r. 1763 do 1914. Zaprojektowany jest nadto w mapy geogr. i konieczne dla obcych historyczne notatki.

Celem publikacji było przedstawić źródłowo sprawę Polski w dobie rozbiorów i w XIX wieku rzuciła ona wiele światła na rzecz ogólnie mało znaną na Zachodzie. Między innymi znany pisarz Maurice Milloud w „Gazette de Lausanne“ z 26 marca napisał pod wrażeniem dzieła tego, a przede wszystkim — zapewne pod wrażeniem wolno wlokących się obrad pokojowych i niezbyt zdecydowanego czasem stanowiska Konferencji w żywotnych sprawach Polski, artykuł pt. „Czy czwarty rozbiór Polski?“

Artykuł, który napisany jasno i z francuską werwą, musiał zrobić wrażenie za granicą ostrzeżenie państwa Ententy by nie popełniły w sprawie polskiej błędu, za który trzebaby kiedyś pokutować.

Niektóre ustępy tego nader interesującego artykułu podajemy poniżej.

„Cały świat patrzy oczekując jak zwycięscy

dotrzymają swych przyrzeczeń. Alianci i to nie tylko szlachetna Francja, ale roztropna Anglia, a także i przede wszystkim prezydent Wilson, uroczyście oświadczyli, że Polska odzyska swe należne miejsce między narodami wraz z całością swego terytorium i gwarancjami koniecznymi dla jej niezawisłości ekonomicznej. I albo to nic nie ma znaczyć, albo oznacza, że będzie mieć wolny dostęp do morza z własnymi drogami — że przyznane jej będą ziemie niewątpliwie polskie, że nie powtórzą się zbrodnie z r. 1773. 1793, i 1795. straszliwe represje 1830 i 1863. i ohydne próby wynarodowienia Polaków rozpoczęte przez Bismarka w 1884.

Takie są obietnice, a tymczasem... „Skończyliśmy wojnę zwycięsko. Niemcy złożyły broń, podpisały rozejm, proklamowały republikę — lecz w Polsce bombardują wsie, masakrują rannych, zbrojnie chcą owdądzać kopalniami Dąbrowy.

Ententa naradza się!

Od 11. listopada armia polska, która walczyła we Francji, błaga o powrót do ojczyzny, by jej bronić.

Ententa nawet jej nie odsyła.

Niemcy podnoszą głowę: domagają się środków żywności — podczas gdy sami przeszkażają odżywianiu Polski — zgłaszają pretensje do niepożycywalnych praw do Poznania, krolebki Polski, do Gdańska, który zgermanizowali siłą przesładowania, konfiskat, i terroru. Co czyni Ententa?

Dyskutuje o raportach komisji. A na drugim krańcu Polski... Lwów obleżony, ogłodzony, bombardowany przez sforę bandytów. Kobiety, dzieci czternastoletnie bronią go, czekając każdej godziny na ratunek.

Ententa wysyła telegramy!

Biedna, bohaterska Polska, która utraciwszy wolność, była jej niepokromionym apostołem na wszystkich polach bitew, w Ameryce z Kościuszką — we Włoszech za Risorgimento i za Garibaldi — we Francji... zawcze! Czy ma ona w r. 1919. powtórzyć smutne słowa Czartoryskiego z r. 1831. „Nasze złudy zgały: nie liczymy już na pomoc mocarstw, które mogły, a nie chciały — które jeszcze teraz mogą, a nie chcą nas wyzwolić“.

Wizja przyszłości, przejmująca prawdą, zjawia się ze słów wypowiedzianych 15-go września 1831.

„Jak można wyobrazić sobie ogólne rozbrojenie, nie załatwiwszy sprawy Polski i nie zapewniwszy jej niepodległość?

Otóż! traktat zawieszenia broni wyłączył trzy piąte Polaków pruskiej z terytorium polskiego. A Lloyd George ofiaruje Polsce — kurytarz wzdłuż Wisły! Zaś po obu stronach tego kurytarza Polska mieć będzie 70 milionów Niemców i 130 lub 150 mil. Rosyan, gotowych by ją zdławić —

Cóż warte szlachejne zasady, jeśli prowadzą do haniebnych wyrzeczeń się własnych ziem? A jeśli się raz jeszcze uczyni ofiarą z Polski — to, czy przy okazji, kiedyś nas (Francja) nie, zrobią drugą Polską?“

Rozwiązania swe zakończył M. Milloud słowami:

„Gdy wojska amerykańskie przybyły do Paryża, jeden z generałów zawołał: „Lafayette! Jesteśmy tutaj!“ Czy znajdzie się ktoś inny, a żeby wreszcie powiedział:

„Kościuszkę! Myśmy nie zapomnieli!“

Nowy projekt regulacji polskiej waluty.

Stemplowanie pieniędzy w Polsce trwałoby 208 dni. — Gotówką otrzymamy tylko 30 procent.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT). Dzisiaj w południe p. Karpiński nowo mianowany minister skarbu przedstawił grupie dziennikarzy warszawskich swoje poglądy o ostemplowaniu banknotów zapowiedzianem rozporządzeniem z dnia 24 marca br. i na sprawę przy musowej pożyczki państwowej. P. Karpiński uważa że stemplowanie banknotów w Polsce nie da się przeprowadzić ze względów technicznych, przy zmobilizowaniu tysiąca urzędów stemplowania, gdyż roboty potrwałyby w takim razie przez 208 dni. Tymczasem

już prawdopodobnie w początku czerwca będziemy mogli wycofać obcą walutę wskutek otrzymania własnej odbitej w Paryżu i Londynie. P. Karpiński jest zwolennikiem pożyczki przymusowej i stawia wniosek wypłacania przy zmianie obecnej waluty na walutę polską tylko 30 proc., banknotami 70 proc. zaś asygnatami pożyczki. Nadto pożyczka ta ma być bezterminowa, ma być rentą polską, której wykupno pozostawia się pokoleniom przyszłym.

—0—

Nowy skandal wywozowy w Królestwie.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT). Dzienniki donoszą: w dniu wczorajszym urząd walki z lichwą i spekulacją wpadł na trop rozległej organizacji mającej na celu wywóz artykułów żywnościowych z Królestwa za granicę w szczególności do Austrii Niemieckiej. Aresztowano w hotelu „Polonia“ jednego z szefów tej organizacji pewnego adwokata lwowskiego. W czasie rewizji

przeprowadzonej w jego pokoju w hotelu znaleziono korespondencje z adresami niemieckich biur żywnościowych oraz inną korespondencję z Wiedniem i Krakowem, dotyczącą kwestyi wywozu wysoce kompromitującą kilka osób. Materiał ten obciąża też kilku urzędników państwowych. Sprawę oddano w ręce prokuratury.

—0—

Organizacja polskiej emigracji do Francji.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT). Dnia 18 marca odbyła się w Paryżu w Ministerstwie spraw zagranicznych polsko-francuska konferencja w sprawie emigracji robotników polskich do Francji, przy udziale przedstawicieli rządu polskiego i francuskiego. Na konferencji tej ustalono, że Francja będzie zatrudniała robotników przy robotach polnych, górniczych i przy odbudowie zniszczonych miast. Rząd francuski gwarantuje obywatelom polskim te same warunki pracy i wynagrodzenia co i robotnikom miejscowym przy czem uwzględni ich specjalne wymagania życiowe. Pozatem w francuskim ministerstwie pracy w departamencie pracy cudzoziemców zajęci będą polscy urzędnicy. Przedstawiciele rządu polskiego kładli wagę na sprawę warunków przejazdu paszportów zawierania kontraktów, odrębnego i skutecznego dochodzenia pretensyi pomieszczenia robotników polskich itp. W dalszych pertraktacjach bierze już obecnie udział z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej szef sekcji emigracyjnej i pośrednictwa pracy p. Około-

wiecz który w tym celu został wydelegowany przez Ministerstwo do Paryża na konferencjach tych omawiane były następujące sprawy: 1) zawarcie przez rząd polski konwencji z francuskim Ministerstwem spraw zagranicznych w sprawie werbowania, sprowadzania i transportu robotników polskich, 2) Ułożenie normalnych kontraktów. 3) ułożenie przy pomocy francuskich władz sposobu transportowania robotników polskich przez Austrię i Szwajcaryę, zanim otwartą będzie droga przez Niemcy albo Gdańsk. Za podstawę przy omawianiu powyższych spraw został przyjęty projekt: Normalnych kontraktów ułożonych przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych. Ze swej strony delegacji polskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej postawili jako warunek, że werbowanie nie będzie się odbywało za pośrednictwem żadnych prywatnych przedsiębiorstw, a jedynie i wyłącznie przy pomocy polskiego państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

—0—

Strejk berlińskich bankowców.

Berlin, 9 kwietnia. (Tel. wł). Położenie w Berlinie jest dziś znów krytyczne i wnet może przyjść do niemiłych wypadków. Strejk urzędników Banku darmsztackiego może podciągnąć strejk wszystkich urzędników bankowych. Od wyniku obrad drugiego Kongresu rad zależy, czy rewolucja wejdzie zwolna na drogę ewolucyi, czy też doprowadzi do wojny domowej. Jeśli „Freiheit“ wskazuje na przykład Budapesztu i Monachium, to jest to naturalnie sofizmat. Przewrót dokonał się tam spokojnie, bo burżuazja była tam nie przygotowana — ale w Berlinie jest ona przynajmniej częściowo zorganizowana i gotową, przy pomocy wojsk oddanych rządowi do obrony swych demokratycznych swobód.

Walka z łapownictwem i lichwą.

Warszawa, 9 kwietnia. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu zgłosił poseł dr. Głabiński, imieniem Związku ludowo-narodowego dwa wnioski, które odezwą się dobrem echem w całym kraju.

Pierwszy wniosek domaga się uchwalenia ustawy, mocą której urzędnik przyłapany na łapownictwie, ma być bezwzględnie wydalony ze służby państwowej i nie może być nigdy do niej przyjęty. Majątek urzędnika i najbliższej rodziny będzie skonfiskowany, o ile nie będzie udowodnione, że majątek ten lub część jego, jest nabyty w sposób legalny.

Drugi wniosek domaga się uchwalenia

przez Sejm ustawy w przedmiocie ochrony ludności przed lichwą wojenną.

Wedle projektu ustawy winni lichwy wojennej i podnoszenia cen karani będą nie tylko w myśl artykułów dekretu o lichwie, ale — przy okolicznościach obciążających, będzie skonfiskowany cały majątek, przez nich podczas wojny nabyty, jak niemniej także majątek ich najbliższej rodziny.

Urzędnicy, funkcyonaryusze publiczni, cywilni i wojskowi, winni lichwy wojennej, przy okolicznościach szczególnie obciążających będą traktowani jako winni zdrady stanu.

Z DNIA.

Szkuta się rozbiła.

Było cicho i dobrze. Robiło się w Polsce interesa, że aż miło. Rosły żołądki wiedeńskie i berlińskie na polskiej słoninie, pasek w kraju zmienił się w pas niemal transmisyjny, sakiewki społeczeństwa chudły, ale pęczniały za to worki wybranych.

Bo przecież nie w naturze nie ginie.

Było oicho i było dobrze. Aż nagle pękła bomba i areszta policyjne poczęły się napełniać klientelą, jakiej nie widziały jeszcze. Zażenowani dozorczy, na gwałt poczęli odświeżać i bielić kazałaty, jako że nie wypadało ludzi przyzwyczajonych do salonów i miękkich wyścielanych mebli trzymać w odrapanych celach, w towarzystwie szeszurów i innych mniejszych, ale mniej miłych lokatorów.

A klientela rosła. Po dniach naftowych przyszły cukrowe, po tytoniowych, mączne, po mącznych sukienne, potem znów cukrowe, tytoniowe, naftowe dać a p o przeplatane od czasu do czasu skromniejszymi. — Zwykły kieszonkowiec czy morderca nawet zszedł na psy w tej świetnej sociecie.

A kiedy wreszcie pogromowa fala przeszła, uciszyło się nieco, niezłomi wybrani, którzy stali zbyt wysoko, aby cień podejrzenia z dołu mógł paść na ich dumne głowy, odetchnęli swobodniej. Przeszło, minęło, teraz, zapomniawszy o niejasnych punktach przeszłości, można się wziąć do uczciwej pracy dla społeczeństwa i kraju.

I gdy tak pełni dobrych chęci, ochoczo zasiedli w swych biurach, do których człowiek, tylko uczciwy, wschodzi z wielkim trudem i niemałym zasobem szacunku coś znowu powiało w powietrzu i samum przez szczełiny w oknach poczęł się weiskać do tych zacisznych schronisk.

Jeszcze dzień, jeszcze dwa i gotowe wylecieć szyby, a wtedy wiatr rozpocznie swobodnie pohulanę, i opustoszeją niektóre dygnitarskie biura, a zaludnią się znowu skromne celki „Telegrafu“ klientelą, której dotychczas jeszcze nie widziały, mimo że już widziały wiele.

Smutne dla niektórych czasy nadeszły.

Jah.

Dziś dnia 11 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej nabywać można (po potrąceniu procentu)

| | |
|-----------------------------------|---------|
| 100-markowe, koronowe, rublowe za | 9722 |
| 500 | 486.11 |
| 1.000 | 972.22 |
| 5.000 | 4861.11 |
| 10.000 | 9722.22 |

Co słyhać w mieście?

Kraków, 10 kwietnia.

Skład paskarski w elektrowni w Podgórzu

Kraków, 10 kwietnia.

TAJNY MAGAZYN Z NAFTĄ.

Ekspozytura policji skofiskowała wczoraj 31 beczek nafty, która bez wiedzy dyrekeji była ukryta w zamkniętej szopie elektrowni miejskiej w Podgórzu. Jak śledztwo stwierdziło naftę nabył szofer elektrowni miejskiej August Mally, z bratem Karolem, od agenta Adolfa Kornfelda, w celach paskarskich. Pieniądze na zakupno nafty, pożyczyl Mallemu niejaki Bieńozzycki, dobry przyjaciel Augusta Mallego. Pożyczyl on Mallemu na zakupno nafty 10000 kor. za co miał otrzymać za dwa tygodnie 2000 kor. zysku. Kornfeld i Karol Mally odstawieni zostali „pod Telegraf“ do dalszego śledztwa. August Mally pozostał dalej w aresztach w Podgórzu.

SKŁAD BRONI I RÓŻNYCH RZECZY.

W toku śledztwa i podczas dalszej rewizji znaleziono w szopie motor do automobilu, pompę centryfugalną, elektromierz, większą ilość broni, jak rewolwery, brauningi, oraz amunicję. Jak się okazało August Mally, kupował motory od żołnierzy, pracujących w wojskowych warsztatach automobilowych i sprzedawał je na pasek. Przed kilku dniami sprzedal taki motor za 5000 K. Mally tłumaczy się w śledztwie, że motory samochodowe, pochodzą z „czystej ręki“. Jak widać Mally miał styczność z waresztami wojskowymi i nabywał od żołnierzy broń, którą sprzedawał podejrzany osobom. August Mally będzie oskarżony o zbrodnię oszustwa, które popełnił, przez nabywanie od żołnierzy motorów, broni i amunicji. Wojskowość rozpoczęła także śledztwo w tej sprawie i aresztowała żołnierzy, którzy sprzedawali Mallemu skradzione w magazynach wojskowych rzeczy. Sprawa wywołała w Podgórzu wielką sensację. Grupa ludzi gromadziła się wczoraj przed elektrownią, opowiadając sobie, że znaleziono tam wielkie magazyny broni, jakiejś tajemnej organizacji

Jak widzimy pogłoski są fałszywe, chodzi tu bowiem o pasek bronią, którą handlował aresztowany Mally.

Dzielnicowa Rada aprowizacyjna.

Przy b. Wydziale aprow. K. Rz. stworzono Dzielnicową Radę aprowizacyjną, w skład której powołano konsumentów. Członkowie Dzielnicowi Rady aprowizacyjnej pochodzą częściowo z wyborów, częściowo powołani przez władze rządowe. Wybraniymi członkami Rady aprowizacyjnej są: wicepr. m. Lwowa dr Filip Schlicher, wicepr. m. Krakowa Karol Rolle, inż. Emil Czerlunczakiewicz, inż. Fr. Mackiewicz, radca Emil Blumental, dr St. Świąg, dr Witold Bartoszewski, dr Bron. Markiewicz, St. Konopka, dr Helena Kluszyńska, dr Czapliński, Lalicki.

Członkami powołanymi przez Sekcyę min. aprow. są: Dr. Emil Bobrowski, Teodor Kluczek, Henryk Ziffer, Julian Obirek, Tad. Karol Holecza i Stanisława Rychłowska.

Pierwsze posiedzenie Dzielnicowej Rady aprowizacyjnej odbędzie się w biurach Sekcyi ministerstwa aprow. w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej 8. II. p. dnia 12 kwietnia br. o godz. 4 popoł., z następującym porządkiem dziennym:

Powitanie ze strony Delegata min. aprow. inż. Władysława Kucharskiego, ukonstytuowanie się działalności Rady aprowizacyjnej sprawozdanie z działalności Wydz. aprow. K. Rz., wnioski i interpelacje.

Sledztwo w Krajowym Urzędzie Odbudowy.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza komunikat kraj. Urz. odbudowy o reorganizacji niektórych biur i wprowadzeniem ładu i porządku w wewnętrznym urzędowaniu. K. U. O. Przy tej sposobności wychodzi też na jaw, że niektórzy urzędnicy i funkcyonariusze dopuszczali się różnych nadużyć.

Takie wypadki zostały już stwierdzone i winni pociągnięci do odpowiedzialności. Inne wypadki znajdują się w stadium dochodzeń.

W sprawie gospodarki w K. U. O. prezydent dr Raczyński ogłosił jako rękopis do urzędowego użytku broszurę, której treść omówimy niebawem.

CZAS LETNI W POLSCE. W myśl uchwały Rady ministrów w dniu 15 bm. wprowadzonym zostani w Polsce czas letni. O godz. 2 w noc zegary zostaną przesunięte o jedną godzinę na przód.

PIERWSZA ROZPRAWA WEDŁUG NOWEJ USTAWY W SĄDZIE WOJSKOWYM. We wtorek odbyła się przed sądem wojskowym w Krakowie pod przewodnictwem pułk. korpusu sądowego Iżerskiego pierwsza rozprawa sądowa według nowej ustawy o tymczasowej organizacji sądowej wojska polskiego. Jako oskarżony o zbrodnię kradzieży skór na szkodę Adama Świątkowskiego, stanął Franciszek Paleta z Bielska. Przed przystąpieniem do rozprawy obrońca oskarżonego wniósł umotywowany protest przeciw orzekaniu według nowej ustawy, zmieniającej zasadniczo przepisy dotychczasowej procedury karnej i zastrzegł się przeciwko wprowadzaniu nowego postępowania według norm, które nie są ustawą sankcyonowaną przez Sejm, lecz tylko dekretem Naczelnego Wodza, nie mogącym zmienić dotychczasowych ustaw. Trybunał, pod kierownictwem majora korp. sądowego dra Skąpskiego, wydał po przeprowadzonej rozprawie i po wywodach prokuratora, kap. Jozsta i obrońcy obwinionego, wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary z powodu czynnego żalu. Akta sprawy zostaną przesłane naczelnemu sądowi i ministerstwu.

ROZSZERZENIE LINII AKCYZOWEJ. Prezydium m. Krakowa poleciło administracji akcyzy przyspieszenie prac około rozszerzenia linii akcyzowej, tj. budowy 7 urzędów akcyzowych na prawej stronie Wisły.

PODNIESIENIE CEN GAZU I PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Onegdaj odbyło się pod przew. wicepr. Sarego posiedzenie komisji gazowo-elektrycznej Rady m. Krakowa, na którym komisya przyznała dodatki drożyzniane dla robotników gazowni i elektrowni. Wydatek ten w łącznej kwocie ponad trzy czwarte miliona koron dla obu zakła-

dów rocznie, wymaga (?) podniesienia tak ceny prądu, jak i gazu. Komisya uchwaliła podnieść, począwszy od odczytów za miesiąc kwiecień cenę gazu z 70 hal. na 80 hal. za 1 m³ i cenę prądu dla światła z 2 K na 2.10 K, zaś dla motorów z 80 hal. na 1 kor. za 1 kw.

PLAGĄ REDAKCYI stali się rozmaici ludzie, wmiészani w ostatnio afery paskarskie, którzy w wypuszczeniu z aresztów sądowych, zjawiają się w redakcyach i zapewniają o swojej niewinności. Otóż wedle zasięgniętych informacji sąd puszcza na wolną stopę wszystkich obwinionych ze względu na brak miejsca lub po ukończeniu przesłuchań, ale nie przesądza to niewinności oskarżonych, przeciwko którym dopiero odbędzie się rozprawy i wykażą stopień ich winy.

TYFUS PLAMISTY. Rada lekarska dla okręgu b. zaboru austriackiego odbyła w dniu 5 bm. pierwsze posiedzenie. Dr Momidłowski wygłosił referat o stanie chorób zakaźnych w okręgu. Z pomiędzy chorób zakaźnych, które się od listopada 1918 r. w zachodniej Galicyi pojawiły, najbardziej rozszerzył się tyfus plamisty, który już w czasie, gdy influenza w całej pełni panowała, pojawił się najbardziej w Krakowie. Miejski urząd zdrowia wykazał, że choroba tyfusu plamistego w marcu br. osiągnęła liczbę 1122 przypadków tyfusu, w tom 125 zgonów. Przyczyną tego szybkiego rozszerzenia się choroby jest po części brak łaźni ludowych, brak odwieszalni, mało lekarzy wyszkolonych, brak środków do przewożenia chorych do szpitali itp. Od kilku tygodni epidemia znacznie przysgasa. Gdy w styczniu przybywało po 120—150 chorych tygodniowo, to obecnie przyrost tygodniowy wynosi 40—50 nowych wypadków. Ogólna liczba chorych w Krakowie wynosi obecnie 89. Śmiertelność wynosiła dotychczas 11 procent.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz czwarty efektowna, tyle pola do popisu dająca artystom w głównych rolach „Nowa firma“ W. Sardou, — jutro występ p. Wandyczowej w pięknej operetce „Hr. Luksemburg“, w której ceniona artystka tak wielki odniosła sukces na pierwszym przedstawieniu. Partję tytułową śpiewa p. Miller, główne role kreują pp. Harasimowiczówna, Zimajerowa, Lelewicz i Minowicz, ślicznego, porwijącego kozaka tańczą pp. Koszutscy. W sobotę również gościnnie występ p. Wandyczowej w tytułowej partyi w nieśmiertelnym arcydziele Offenbacha, mianowicie w „Pięknej Helenie“.

KONCERT KAZIMIERY DROZDOWSKIEJ, który odbędzie się w piątek, dnia 11 kwietnia br. w sali „Saskiej“, obudził żywe zainteresowanie tak ze względu na program, zawierający rzadko wykonywane a cenne utwory, jak i wykonawczynię. — Czysty dochód na „Obronę krosów“. — Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

DRUGI WIECZÓR OPEROWY, urządzony staraniem szkoły śpiewu prof. St. Bursy, cieszył się wielkiem powodzeniem u publiczności, która wypełniła piękną salę Kasyna wojskowego i żywo oklaskiwała młodocianych wykonawców. Z tych p. Nowakówna, utalentowany sopran liryczny, znalazła pole do przedstawienia pięknego, doskonale uformowanego dzwiku i poprawnego frazowania w „Scenie kościelnej“ z „Fausta“, tudzież „Aidy“. P. Dołżanka ujmowała pięknym dźwiękiem sopranu koloraturowego oraz wdziękami postaci, p. Pindelanka mezzosopranem o szlachetnym tonie. Partję tenorową wykonał p. Drabik, rozporządzający świeżym głosem, nad którym popracować należy. Partję basową odśpiewał p. Ordell, którego organ daleko posunięty w technicznej kulturze, wywarł korzystne wrażenie. Chóry, a szczególnie żeński, spisywały się dzielnie. — Debiut ten w formie opery amatorskiej stwierdził ponownie celowo i owocną pracę prof. St. Bursy, jako wytrawnego pedagoga. Akompaniował dyr. Wallek-Walowski.

ZMIANA NAZWISKA. Gen. Del. rządu zezwolił majorowi W. P. sędziemu pułkowemu 27 pp. z Rzeszowa Kazimierzowi Paulinowi Deizenbergowi na zmianę nazwiska rodowego na Zapalski.

Z GIELDY. Wydział Gieldowy zamianował na ostatniem posiedzeniu pana Kazimierza Kurkiewicza — urzędnika Banku Krajowego — senzałem Gieldy krakowskiej.

ROBOTY NA PLANTACH krakowskich rozpoczęło już ogrodnictwo miejskie w całej pełni. Dziełeczyny i wyrostki grabią trawniki i sadzą krzewy jaśminu oraz poprawiają klomby. Deszcz, który snadź wczoraj pokrzepił drzewa i krzewy, które

puszczają pęki i zielone listki. Wiosna pospiesznie nadchodzi.

REORGANIZACYA ZAKŁADU ODZIEŻOWEGO. Ministerstwo aprow., Sekcyja dla ziem zaboru austriackiego, objawszy nadzór rządowy nad Krajowym zakładem odzieżowym, wykonywany za czasów austriackich przez ministerstwo handlu przystąpiło do reorganizacji Zakładu. Wobec rezygnacyi dotychczasowego, bardzo zasłużonego dla tej instytucyi prezesa Wydziału Dr. Marcina Szarskiego i wygaśnięcia mandatu reszty członków Wydziału, ministerstwo przystąpiło do powołania nowego Zarządu, na którego czele stanie p. Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych, znany w szerokich kołach pracownik społeczny. — W skład Zarządu wejdą: inż. Stefan Katelbach, prof. Edward Kostecki, dyr. Józef Schoenett i dyr. Herman Feldstein. — Komisarzem rządu ustanowiony został starosta Dr Adam Lewicki. Jednocześnie wydano zarządzenie celem czasowego przeniesienia głównej siedziby Zakładu ze Lwowa do Krakowa.

ORGANIZACYA NARODOWA przeniosła swa biuro na ulicę Studencką 2, parter i uprasza Członków o wpłacanie wkładek tamże codziennie w godzinach od 5—7 popoł.

KONFERENCYE OKRĘGOWE KRAWIECKIE w sprawie ulepszeń sztuki i wprowadzenia mód polskich odbędą się w Warszawie, Piotrkowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Nowym Targu, Poznaniu, Górnym Śląsku, Cieszynie i Krakowie. Zgłoszenia delegatów do końca kwietnia nadsyłać należy do Redakcyi „Gazety Krawieckiej“, ulica Mikołajska 24, Tel. 3037.

ZWIĄZEK KÓŁ KRAWCÓW I KRAWCZYŃ założył spółkę krawiecką, do której mogą należeć także nie krawcy, udziały po 200 K, wpis 5 K. Walne zebranie tejże spółki odbędzie się 11 maja, zgłoszenia: ulica Mikołajska 13.

NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY BANDYTAMI A PASKARZAMI Wczoraj popołudniu na kupców z Kongresówki Altera Markowicza i Ieka jego brata, wiozących dwoma furmankami tajemniczy towar, napadła trójka hujtajaka: Bol. Idenc, Fr. Kraany i Kaz. Wójcik. Idenc zażądał od Markowiczów okupu i rzeczywiście uzyskał od nich 200 koron. Po chwili jednak koło rzeźni miejskiej na Grzegórkach zjawił się znnowu Idenc przy furze Altera Markowicza i ściągawczy go z wozu, kazał wypłacić także gratyfikacye dla reszty towarzyszy. Markowicz, „jako ucziwy paskarz“, zgodził się na to, ale zaproponował, żeby poszli z nim na ulicę Miodową, gdzie zostawił pieniądze. Naiwni „chłopcy“ udali się z nim na wskazane miejsce, gdzie zostali aresztowani. Niestety, musiano aresztować także i obydwóch Markowiczów, gdyż okazało się, że przewozili oni dwa wozy skóry, przeznaczonej na pasek do Kongresówki. Nieporozumienie zakończyło się więc dla obydwóch stron nader nie miło. Obecnie podobno paskarze i bandyci siedzą „pod Telegrafem“ w jednej celi, a nawet przeprosili się wobec wspólnego nieszczęścia.

ARESZTOWANIE BANDYTY Z PRAGI W KRAKOWIE. Wczoraj w hotelu Centralnym w Krakowie aresztował insp. pol. Massacz z detektyw. policyi praskiej 19-letniego Karola Schicka, który podobno w stolicy czeskiej miał popełnić morderstwo rabunkowe. Przy aresztowanym znaleziono 10.000 koron tysiąckoronówkami, z czego 5 tysiąckoronówek stemplowanych przez rząd czeski. Prócz tego znaleziono przy nim kilkaset koron drobnymi i brauning. Aresztowano Schicka na skutek telegramu, wysłanego przez policyę w Pradze, w którym zawiadamiają, że Schick skradł 26.000 koron. Schick będzie przewieziony pod okdem agenta policyjnego czeskiego do Pragi.

ZRANIENI SZKŁEM. Wczoraj przy zamykaniu okien w szkole inwalidów przy ulicy Smoleńskiej wypadła szyba i zraniła dwie osoby: Agnieszkę Kotas w głowę i żołnierza Ludwika Szufę w rękę i ramię. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy ofiarom nieostrożności służby w budynku Muzeum techn.-przem.

LWÓW POWOŁAŁ DO ŚWIADCZEN WOJENNYCH WSZYSTKICH MĘŻCZYZN DO LAT 50. Dow. Wojsk Polskich „Wschód“ podjęło na nowo pobór obowiązanych do osobliwych świadczeń wojennych urodzonych w latach od 1902 do 1869 włącznie.

KOLEJARZE POLSCY PRZECIW STREJKOWI GENERALNEMU, propagowanemu przez bolszewików. Na wiecu w Skierniewicach zgromadzenie kolejarzy w liczbie 1000 ludzi uchwaliło protesty

Człowiek w starszym wieku, zdolny rachm strz i korespondent, praktycznie obeznany z gospodarstwem rolniczym, lasowością i mapiacją fabryczną, mając świadectwa wzorowe, po powrocie z Syberji, gdzie przebywał lat kilka za sprawy polityczne, obecnie znajduje się w położeniu bardzo krytycznym, prosi o pracę.

Zgłoszenia przyjmuje:
ks. kan. Sarna w Przemysłu.

Ucznia do praktyki z III lub IV kl. gimn. lub realną przyjmie Handel towarów żelaznych i naczyń kuchennych **A. JAWORSKI** dawniej W. KOSYDARSKI, Rynek gł. 24 292

Zamienie 4 pokoje z komfortem na 3 pokoje w okolicy kolei lub ul. Starowiśnej.

Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego“.

PRAGOWAIA KAPELUSZY JANA KURZYDŁY KRAKÓW Szewska 15 zawiadamia Szan. Panie, że najnowsze wiosenne modele kapeluszy damskich już nadeszły. 328 Przerabiamy również kapelusze męskie.

PASTY i SZCZOTECZKI do zębów WODY do ust
ORYG. proszek DOSTAL
WODY i PROSZKI do mycia WŁOSÓW
PERFUMERYA i MANICURES
DROBNER — KRAKÓW.

15 morgów roli, 5 morgów wikliny, dom i stodoła

obok Krakowa, w pobliżu Wisły, nadaje się także do wyrobów betonowych — sprzeda Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne w Krakowie, Grodzka 26. 323 (Może być na spłaty).

LOKOMOBILA 36 HP.
Clayton & Schultze (nowa)
GATTER 650m m Kirchnera, kompletny nowy, 24 pil — i
GATTER 700m m Hoffmanna, kompletny, nowy, z pilami — ma do sprzedania
Biuro Techn., Przedsiębiorstwo budowy tartaków i młynów
Jan Szopiński KRAKÓW ulica św. Marka 7.
Poleca benzynę, smary i oliwy różnych gatunków. Wykonuje plany i kosztorysy dla budowy tartaków i młynów. 325

NASIONA

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporuku, lnu, konopi, wyki, bobiku itp.

po przystępnych cenach, w najlepszej jakości, poleca do natychmiastowej dostawy 124

Syndykat Rolniczy

w Krakowie, Plac Szczepański 6.

Bańki do stawiania sztuka 80 hal. 331

DROBNER - KRAKÓW

JÓZEF DZIDEK
dawniej **ANTONI MARKIEWICZ** 329
Magazyn i **OBUWIA** wszelkiego rodzaju
KraKów, ul. św. Tomasza 9
(róg ul. Sławkowskiej).

BASENY PORCELANOWE K. 18.— 266
OPASKI BRZUSZNE od K. 30.— wżwyż
poleca
DROBNER — KRAKÓW.

Kantor wymiany
Józefa Tomaszewskiego
w Krakowie, na dworcu osobowym obok restauracji I. klasy. — Telefon Nr. 3325.
sprzedaje franki, dolary, funty szterlingi
po najlepszym kursie. 307

BASENY po K 16'50 dostarcza
Dostawca Klinik Uniw. Jagiell. i Szpitali kraj.
Stanisław BARAN
KraKów, ul. Sławkowska L. 6.
315 Filia: Rynek gł. 7.

Wanny cynkowe
nasiadówki, stołki kąpielowe, wanienny dziecięce, wyrabia i ma na składzie firma
KAROL MARKUS 308
w Krakowie, Szpitalna 18.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek 25

obecnie

Bank Polski dla Rolnictwa, Handlu i Przemysłu

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K. 30,000.000.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu z dnia 18. lutego 1919 r., uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000 na K. 30,000.000 przez emisję nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcji po K 400 im. wart. przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisji tych akcji.

Gdy z powyższej emisji sztuk 55.000 akcji im. wart. K. 22,000.000 obejmuje Konsorcjum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcji im. wart. K 12,000.000, przeto zamierzonym jest pozostałe 25.000 sztuk akcji im. wart. K. 10,000.000 przedłożyć do publicznej **subskrypcji** przy czem przyznane będzie również dotychczasowym akcjonariuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, iż za 2 stare akcje przypadnie do poboru 1 nowa akcja.

Blizsze warunki odnośnie do wykonania prawa poboru ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz zgłoszenia i wpłaty na powyższą subskrypcję sztuk 25.000 imiennej wartości K. 10,000.000 akcji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu obecnie Banku Polskiego dla Rolnictwa, Handlu i Przemysłu pod następującymi warunkami:

- 1) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi K. 500 za każdą akcję z doliczeniem 5%, odsetek od dnia 1. stycznia 1919 r. do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru K. 470.
- 2) Tytułem zadatku złożony należy K. 150 gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcję.
- 3) Repartycje nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku wedle swego uznania.
- 4) Nowe akcje wydane będą akcjonariuszom w swoim czasie po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna.
- 5) Na wypadek nieprzydzielenia akcji Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
- 6) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1. stycznia 1919 na równi z akcjami dotychczasowymi.
- 7) Zgłoszenia przedstępne i wpłaty zadatków dokonane być mogą do dnia 15. kwietnia 1919:

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu, Rynek 25; — w Filii Banku Krajowego Król. Galicyi i Lod. z W. Ks. Krak.; — w Filii Banku Przemysłowego dla Król. Galicyi i Lodom. z W. Księstwem Krakowskim;

we Lwowie: w Banku Krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krak.; — w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkim Księstwem Krakowskim.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

316